



Wczoraj (25.09.2023r.) w Sądzie Okręgowym w Gdańsku odbyła się rozprawa z pozwu złożonego przez Stowarzyszenie Rodzin Żołnierzy Wyklętych oraz członków rodzin Żołnierzy Niezłomnych przeciwko Joannie Senyszyn. Powództwo dotyczy nieprawdziwych, krzywdzących opinii i rzekomych faktów na temat Żołnierzy Wyklętych, zamieszczanych przez posłankę w mediach społecznościowych. Przedmiotem pozwu jest 13 postów, które Joanna Senyszyn zamieszczała na swoim profilu na Twitterze.

Na wczorajszym posiedzeniu sądu zeznania złożyli powodowie (dzieci Żołnierzy Wyklętych) zrzeszeni w Stowarzyszeniu Rodzin Żołnierzy Wyklętych oraz członkowie rodzin Żołnierzy Niezłomnych, którzy wystąpili ze zbiorowym pozwem przeciwko Joannie Senyszyn.

Podczas posiedzenia sądu powodowie podkreślali, jak wiele bólu sprawiły im wpisy, popełniane przez Joannę Senyszyn, które ich zdaniem obrażają i szkalują pamięć o żołnierzach podziemia antykomunistycznego. Ponad to wskazywali szkodliwość wpisów, publikowanych przez osobę znaną, która jako poseł na sejm, profesor, jak i dydaktyk wprowadza w przestrzeń publiczną nieprawdziwe informacje, które nie tylko zakłamują prawdę historyczną, ale także są dla powodów krzywdzące, ponieważ uderzają w pamięć o ich rodzicach.

Pierwszy ze świadków Tadeusz Płużański – Prezes SRŻW (syn Żołnierza Wyklętego – Tadeusza Płużańskiego) w odniesieniu do przedmiotu pozwu, podkreślał, że podtrzymuje zasadność pozwu z uwagi na trwające wciąż wypowiedzi, odniesienia pozwanej, które obrażają Żołnierzy Wyklętych, obrażają SRŻW oraz osobiście powoda. Świadek wskazywał, że w swoich wypowiedziach pozwana dopuszczała się szeregu niegodziwości, m.in. przypisując Żołnierzom Wyklętym, formacji która kontynuowała walkę z Sowietami i władzą komunistyczną po 1944 roku, najgorsze cechy. Ponadto,

świadek wskazał, że pozwana nie jest w stanie uszanować porządku prawnego Rzeczypospolitej, gdyż domaga się likwidacji święta - Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych, które zostało zaproponowane przez śp. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego, a następnie ustanowione przez Sejm RP (głosami różnych formacji politycznych) i usankcjonowane podpisem Prezydenta Bronisława Komorowskiego.

Świadek przedstawił sądowi informacje dotyczące działalności swojego ojca, wskazując m.in., że był on najbliższym współpracownikiem rotmistrza Witolda Pileckiego. Mówił również o aktywności antykomunistycznej swojego ojca wskazując, że wraz z rotmistrem Pileckim, byli oficerami wojska polskiego i należeli do grupy wywiadu polskiego, a ich walka związana była z działaniami wywiadowczymi, wymierzonymi przeciwko sowieckiemu okupantowi i władzy komunistycznej. Ponadto świadek podkreślał, że Żołnierze Wyklęci -walczyli różnymi metodami, zarówno z bronią w ręku, jak i metodami wywiadowczymi.

Świadek w swoich zeznaniach wskazywał również na działania władzy komunistycznej, która niszczyła pamięć o Żołnierzach Wyklętych, podejmując próby wymazania ich z pamięci społecznej, a także konstruowania narracji jakoby byli oni bandytami. W zeznaniach zostały wskazane także kwestie represji władz komunistycznych na rodzinach żołnierzy podziemia antykomunistycznego, osobistego odbioru treści, które publikowała pozwana oraz skutków, jakie one wywołały. Świadek podkreślił, że wpisy pozwanej „odbity się głośnym echem, szczególnie dlatego że pojawiały się w okolicach 1 marca - święta ŻW i pozwana w tym momencie zabierała głos w tej sprawie, by jak najmocniej być słyszaną i jak najmocniej uderzyć w polskich bohaterów i w porządek prawny Rzeczypospolitej, czyli ustanowione święto.”

Następny świadek – Maryla Ścibor – Marchocka, wskazała, że słysząc wypowiedzi Pani Senyszyn „to było jak uderzenie w twarz, dlatego że dokładanie takim samym językiem o Żołnierzach Wyklętych mówili ludzie, którzy ich przesłuchiwali”, dodając że język przesłuchujących „bandyci, mordercy” zna z opowieści swojego ojca i jego kolegów – żołnierzy podziemia antykomunistycznego. Ponadto powódka mówiła o represjach jakie doznała jej rodzina, mówiąc m.in. „że była nazywana córką bandyty”, a wypowiedzi Pani Senyszyn „to takie déjà vu tego co przeżyła w dzieciństwie, nie tylko słuchając wspomnień, ale również mając świadomość jak ją traktowano”. Powódka wyraźnie zaznaczyła, „że nie życzy sobie, by nazywać jej ojca nierobem, gdyż całe życie ciężko pracował dla Polski oraz nie życzy sobie by nazywać jej ojca bandytą, gdyż to nie tylko obraża, ale uderza w nią, jako jego córkę”, dodała również, że „dzięki Pani Senyszyn przeżyła powtórkę z przeszłości kiedy jako dziecko była wyzywana jako córka bandyty”. Powódka zeznając powiedziała o losach swojego ojca Stanisława Pełko Ścibor–Marchockiego, o jego działalności dywersyjnej przeciwko reżimowi komunistycznemu, a także o tym, że po aresztowaniu w 1949 r. był torturowany, w konsekwencji odnosząc trwały uszczerbek na zdrowiu. Powódka dodała, że po wyjściu z więzienia jej ojciec poświęcił życie pracy, pracy u podstaw, by służyć swoją wiedzą społeczeństwu, szczególnie ludziom mieszkającym na wsi. W swoich zeznaniach powódka wyraźnie wskazała, że wpisy publikowane przez Joannę Senyszyn „są dla niej głęboko bolesne i obraźliwe, poza tym to co jest istotne – tego typu wpisy, tego typu język powoduje, że wracają pewne lęki z dzieciństwa”. Powódka zeznała również, „że wypowiedzi Pani Senyszyn miały duży zasięg, ponieważ jest posłem na sejm, jest politykiem, jest profesorem, dydaktykiem i uczy młode pokolenie (...). To wszystko razem powoduje, że jej wystąpienia, jeszcze w dodatku w takich formach jak tweety, które są powielane powodują” ogromną szkodę, szczególnie wśród młodego pokolenia, które niejednokrotnie poprzez autorytet pozwanej przyjmuje takie informacje jako prawdziwe.

Na pytania, Joanny Senyszyn czy powódka czytała jej wpisy oraz opinie w komentarzach, w których odbiorcy identyfikowali się z jej wpisami, Pani Ścibor- Marchocka odpowiedziała, że tak, dodając, że „identyfikowanie to jest znowu poczucie zagrożenia”. Dodała również, że „gdyby pozwana nie pisała

takich tweetów nie pojawiłyby się te komentarze i nie w takiej ilości i nie miałyby szansy zaistnieć w publicznej debacie.”

Na kolejne pytanie Joanny Senyszyn, które pozwana oparła na informacjach przedstawianych przez historyków, a dotyczące zamordowania przez tzw. Żołnierzy Wyklętych 187 dzieci, powódka stanowczo odpowiedziała „przede wszystkim chciałabym wiedzieć skąd ma pani taką liczbę -187, bardzo konkretną i że nie jest to przyznawane przez wszystkich historyków”, dodając, „że nie zgadzam się, że można z tymi, jak Pani wylicza ofiarami, obrzucać Żołnierzy Wyklętych, czy Pani mówi w swoich wypowiedziach ten, ten, ten – oni mordowali, Pani mówi ogólnie – Żołnierze Wyklęci mordowali.”. Dodała również „że pozwana mówiąc, że ŻW byli mordercami i mordowali dzieci działa na emocjach odbiorców oraz, że to jest mniej więcej takie powiedzenie jak to, że dzisiaj bardzo często obrzuca się Polaków, że Polacy mordowali Żydów, a wiemy doskonale, że mamy najwięcej drzewek w Jad Waszem”. Powódka podkreśliła, „że jest córką Żołnierza Wyklętego i jest z tego dumna.”

W następnej kolejności zeznania złożyła Aleksandra Moroń, córka Tadeusza Przewoźnika ps. „Kuba” oraz bratanica Jana Przewoźnika ps. „Ryś”, który zginął w akcji „Lawina” przygotowanej przez Urząd Bezpieczeństwa. Powódka w pierwszych słowach powiedziała „że z wielkim ubolewaniem słucham i czytam wpisy Pani Senyszyn”, następnie powódka przytoczyła wpis pozwanej „Ojczyzna nie jest wdzięczna Wyklętym, bo nie ma za co być im wdzięczna”, Pani Aleksandra Moroń, wskazała, „że trzy pokolenia jej rodziny walczyły o wolną i niepodległą Polskę, walczyły o mowę polską.” Powódka stanowczo podkreśliła, że Żołnierze Wyklęci byli bohaterami, a nie bandytami jak to określa pozwana. Mówiła, również, „że każdy opór ma sens, kto walczy wie, jaką cenę może zapłacić, dlatego nazywamy go bohaterem.”

Powódka opowiedziała o losach swojego ojca, wskazała m.in., że jej ojciec był żołnierzem Armii Krajowej oraz Narodowych Sił Zbrojnych oraz cudem ocalał w akcji „Lawina”, w której zginęli młodzi chłopcy „piękni patrioci”. Pani Moroń wskazała, w jakim zakresie jej ojciec Tadeusz Przewoźnik walczył z komunistyczną władzą. Po wojnie Tadeusz Przewoźnik brał udział w walkach zbrojnych przeciwko komunistycznej władzy i Sowietom m.in. był dowódcą plutonu ochrony sztabu majora Henryka Flamego ps. „Bartek” i brał udział w akcjach przeciwko dywersantom komunistycznym. W swoich zeznaniach Pani Moroń odniosła się do wypowiedzi Joanny Senyszyn, która przypisywała Żołnierzom Wyklętym kolaborację z Niemcami, przytoczyła przykłady, mówiące o tym, że członkowie jej rodziny zostali zamordowani przez Niemców i to samo groziło jej ojcu.

Powódka mówiła również, że jej ojciec po wyjściu z więzienia (w 1947 r.), cały czas był śledzony. Przedstawiła również sądowi donos z Urzędu Bezpieczeństwa, który pozyskała z archiwum IPN, w którym autor donosu napisał m.in. „że Tadeusz Przewoźnik jest tropiony przez władze bezpieczeństwa jak zwierzyna oraz że Przewoźnik jest typem nacjonalisty o poglądach skrajnie prawicowych”. Zeznała również, że w czasie przesłuchań był torturowany np. bity kolbą pistoletu po głowie.

W odniesieniu do wpisów Joanny Senyszyn, Pani Moroń zeznała, że „to była trauma” oraz odniosła się również do kwestii negowania przez Joannę Senyszyn Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych, a także wyraziła stanowczy protest przeciwko publikacji tego typu wpisów.

Na pytanie pełnomocnika pozwanej, dlaczego wpisy te są bezprawne powódka odpowiedziała, „że szkalują dobre imię naszych bohaterów, żołnierzy, którzy walczyli z okupantem niemieckim i sowieckim.”

Powód Zbigniew Człowiekowski, syn Kazimierza Człowiekowskiego ps. „Niemsta”, członek Armii Krajowej, który został zamordowany (w 1954 r.) podczas zasadzki przeprowadzonej przez funkcjonariuszy UB w Krośnie, w pierwszej części zeznań, zacytował wpis Joanny Senyszyn -

„mordowali Polaków i kolaborowali z hitlerowcami”, którego przekaz uznał za potwarz w stosunku do jego ojca (żołnierza) i matki (łączniczki), którzy byli członkami Armii Krajowej. Powód przedstawił szeroki opis działalności antyniemieckiej swoich rodziców. W odniesieniu do działań powojennych, powód wskazał, że jego ojciec podjął działania konspiracyjne, które polegały m.in. na wejściu w struktury jednostek administracyjnych władzy, „by bronić ludzi, bronić swoich rodzin przed dalszą sowietyzacją”. Działając w tych strukturach „przeciwstawiał się grabieżą, przeciwstawiał się gwałtom, tzw. wyzwoliciele, czyli armii sowieckiej”. Przez półtora miesiąca składał meldunki i interweniował w tych sprawach u sowieckiego oficera. Po czym dla rodziny zniknął, został aresztowany i przewieziony do więzienia w Rzeszowie, by ostatecznie zostać osadzony w sowieckim łagrze. Powrócił z łagru i po podjęciu pierwszej pracy był „inwigilowany, zabierany z pracy na wielogodzinne przesłuchania, był męczony przez UB”. Ponadto powód zeznał, „że ojciec został aresztowany w pracy, a jego matka i rodzeństwo zostali wyrzuceni na bruk, a ojciec trafił do więzienia UB, gdzie ściągnięto mamę i siostrę, by zmiękczyć ojca, ale również, żeby pokazać swoją siłę.” Powód, zeznał, że ojcu udało się uciec z tego więzienia oraz wskazał, że brał czynny udział w akcjach zbrojnych grupy Józefa Cieśli ps. „Topór”.

Pozwana Joanna Senyszyn w dużej części sama zadawała pytania zeznającym. Pytania te były zarówno podjęciem próby dyskusji historycznej, osobistej polemiki ze świadkami, ale także próbą wejścia w kompetencje sądu. Sędzia wielokrotnie uchylał pytania zadawane przez Joannę Senyszyn.

Kolejna rozprawa odbędzie się 26 października 2023 r. w tym terminie zostaną przesłuchani świadkowie, którzy nie mogli stawić się na wczorajszym posiedzeniu.